

III. PRZEGLĄD PIŚMIENICTWA

Janusz Gilas, *Prawo międzynarodowe gospodarcze* (na okładce: *Międzynarodowe prawo gospodarcze*), Wyd. Branta, Bydgoszcz 1998, ss. 268.

Jeszcze pół wieku temu międzynarodowe prawo publiczne było uważane za dział prawa (i nauk prawnych) o szczególnych cechach, którym interesuje się w szczególności praktyka dyplomatyczna, należąca przede wszystkim do sfery działalności resortu ministerialnego spraw zagranicznych, do polityki międzynarodowej „na wysokich szczeblach”.

W dyskusjach teoretyków prawa pytano czy międzynarodowe prawo publiczne jest w ogóle prawdziwym prawem, skoro jego normy (reguły, prawidła, zasady) nie odpowiadały fundamentalnej definicji prawa jako zespołu norm, na straży których nie było organu, który miał umocowania (realne, a nie tylko „na papierze”) do pilnowania i zmuszania podmioty państwowe i niepaństwowe aby normy międzynarodowego prawa były rzeczywiście honorowane i realizowane, przy użyciu w razie potrzeby środków przymusu.

Jako dalsze, a może jednak wstępne kryterium międzynarodowego prawa publicznego, było i jest nadal (aczkolwiek z wyjątkami) wymóg i fakt, iż prawo to jest następstwem i wynikiem zawierania umów pomiędzy uprawnionymi do tego organami państw. A więc jest to prawo między-państwowe. Z tym balastem wiedzy nie wiadomo czy normy ustalone przez takie instytucje nierządowe jak np. Międzynarodową Izbę Handlową, czy setki związków międzynarodowych różnych dziedzin, także lub przede wszystkim gospodarczych, i ich reguły, zasady, konkretne normy, są czy nie są normami prawa międzynarodowego, skoro ich niedotrzymanie grozi sankcjami, z reguły dotkliwymi, ale wymierzonymi przez same organy tych towarzystw, ewentualnie przez krajowe powszechne sądy cywilne, tylko rzadko przez sądy karne.

W czasie kończącego się półwiecza zachodziły istotne i fundamentalne przemiany w omawianym zakresie. Krag podmiotów istotnie zainteresowanych, współtworzących normy międzynarodowe i odwołujące się do takich norm znacznie się powiększył, rozprzestrzenił się. Dyplomaci mają oczywiście udział w formułowaniu nowych lub zmienionych norm prawa międzynarodowego, ale użytkownikami, realizatorami tych norm zaczęły być wielokrotnie liczniejsze szerokie rzesze podmiotów zaangażowanych w międzynarodowym obrocie handlowym, usługowym, finansowym, w ochronie ekologii na całym globie, ochronie zdrowia i w setkach innych zakresów. Handlowiec czy urzędnik portu morskiego musi znać i realizować tyle norm prawa międzynarodowego, że objęcie ich jednym terminem jest bardzo trudne, jeśli w ogóle możliwe. W przeciwieństwie do np. międzynarodowego prawa wojny o wiadomej skuteczności podczas całej II wojny światowej i podczas innych konfliktów zbrojnych, prawo międzynarodowe w zakresie wymienionych dziedzin gospodarczych pozostaje efektywne, jest rzeczywiście realizowane, wykorzystywane w sposób korzystny dla społeczności międzynarodowej. Dotyczy to w szczególności rutynowych działań w obrocie handlowym (towarowym, usługowym, finansowym itd. itp.).

Na domiar nadeszły czasy, w których normy prawa międzynarodowego publicznego jednak zaczynają mieć w dość znacznym stopniu pomoc i ochronę organów państwowych, a także międzynarodowych, które są w stanie wymusić na podmiotach (nawet na tych będących organami suwerennych państw) respektowanie norm międzynarodowych i ich realizację. Są to zjawiska tak powszechne, iż nie było można ich nie widzieć, zlekceważyć czy ignorować. Nadano im ogólną nazwę międzynarodowego prawa gospodarczego, jako że dotyczą materii gospodarczej, ekonomicznej w szerokim znaczeniu tego terminu. Według nieco innego kryterium powstało np. międzynarodowe prawo morza¹, prawo konsularne i dalsze.

Wart odnotowania jest fakt, iż w wydanej w 1976 r. — a więc ćwierć wieku temu — Encyklopedii prawa międzynarodowego i stosunków międzynarodowych, poruczono temu samemu Autorowi

¹ Zob. w tym zakresie J. Gilas, *Status obszarów morskich*, w pr. zb. pod red. J. Łopuskiego, *Prawo morskie*, t. 1, Bydgoszcz 1996, s. 299 i n.

J. Gilasowi opracowanie hasła „Międzynarodowe prawo prywatne”, natomiast profesorowi Z. Bako „Międzynarodowe prawo handlowe”².

W tym stanie sytuacji nie było dziwne, że np. w poznańskiej Akademii Ekonomicznej wprowadzono wykład oraz podręcznik pt. *Międzynarodowe prawo gospodarcze dla ekonomistów*. Wydania z lat 1980 i 1982 zdezaktualizowały się jednak dość szybko, bo materiał prawny nowych i poprawianych starych regulacji narasta lawinowo. Tylko w zakresie wykorzystywania morza i jego zasobów powstało w tym okresie przeszło 220 międzynarodowych organizacji, rządowych i nierządowych (przeważnie z „błogosławieństwem” organów państw)³, rozwijających instytucje prawa międzynarodowego.

W cytowanym podręczniku poznańskiej AE mogły nasuwać wątpliwości np. kwestie: jaki materiał prawny należy zaliczyć do prawa międzynarodowego gospodarczego, a jaki nie – gdy mimo wszystko ma on znaczenie dla gospodarki państwa. Na przykład: czy o regulach obowiązku utrzymywania portowej służby lekarsko-sanitarnej, także dla usług leczniczych wobec marynarzy obcych statków, co kosztuje nasz Skarb Państwa; należy czy nie warto wspomnieć omawiając międzynarodowe prawo gospodarcze? Skoro nie jest to „wielki” problem ekonomiczny dla naszego państwa, może nasuwać się wniosek aby ten temat pominąć. Ale międzynarodowe akcje zwalczania określonych chorób, szczególnie zakaźnych, wymaga wysokich nakładów finansowych, może więc byłoby celowe go uwzględnić?

I oto ukazało się dzieło prof. dr. J. Gilasa, opisane we wstępie do niniejszego omówienia. Szkoda, że wydawca ograniczył się do nadania temu dziełu tytułu sugerującego iż jest to podręcznik międzynarodowego prawa gospodarczego. Tymczasem dzieło prof. Gilasa ma podstawowe znaczenie jako filozofia, jako teoria międzynarodowego prawa gospodarczego, jako wstęp do badań nad rozwojem tej dyscypliny prawniczej. Jako takie, omawiane dzieło ma kapitalną wartość i fundamentalne znaczenie dla dalszych studiów, jako punkt wyjściowy dyscypliny prawniczej, o którą tu chodzi.

Autor podzielił swą rozprawę na rozdziały analizujące kolejno różne (jak je określa) **aspekty** międzynarodowego prawa gospodarczego, a więc: (1) aspekt metodologiczny, następnie (2) aspekt metodyczny, (3) aspekt doktrynalny, aby przejść do (4) aspektu historycznego oraz (5) aspektu jureidycznego; wreszcie otrzymujemy (6) aspekt filozoficzny oraz na koniec (czyżby tu było jego stosowne miejsce?) (7) aspekt polityczny. Nie ma, bo nie ma potrzeby, na jakieś zakończenie czy podsumowanie wniosków. Każdy z poruszonych aspektów kończy się тезami, ogólnymi i jeśli trzeba również szczegółowymi.

Z kwestii szczegółowych na dyskusję zasługują m.in. zagadnienia uprzywilejowania w międzynarodowym prawie gospodarczym oraz zagadnienie dyskryminacji w tymże prawie, umiejscowione przez Autora (s. 194 i 213) w rozdziale omawiającym aspekty filozoficzne, gdy tymczasem zagadnienia te bardziej pasowałyby do rozdziału omawiającego aspekty polityczne. Ilustracja faktograficzna nie zawiera przesłanek filozoficznych tych zagadnień, lecz w znacznie szerszym stopniu przesłanki właśnie polityczne, jednorazowe, nie dające podstaw do formułowania udowodnionych zasad.

Biorąc generalnie rozprawa prof. Gilasa jest oparta na przebogatym piśmiennictwie, obejmującym ponad 380 pozycji, w 5 językach, oraz na materiałach konferencyjnych, aktach normatywnych i własnych obserwacjach.

Jak już wspomniano uprzednio, rozprawa prof. J. Gilasa jest teoretyczno-filozoficznym wstępem do niezbędnego dzieła ogólnego z zakresu międzynarodowego prawa gospodarczego. Teraz należy oczekiwać od Autora (i-lub innych) dalszych części wykładu zawierających konkretne rozwiązania różnorodnych instytucji tegoż prawa.

Dobry przykład daje sam Autor w cytowanej już (por. odnośnik nr 1) części dzieła *Prawo Morskie* pod red. J. Łopuskiego, w którym mamy po prostu wykład międzynarodowego prawa morza, a które, jak to uzasadnia Autor, stanowi istotną (ważną, obszerną) część ogólnego międzynarodowego prawa gospodarczego, jako że chodzi w nim w znacznym procencie o kwestie gospodarcze, a w mniejszym procencie norm o kwestie polityczne, z reguły też o podłożu ekonomicznym, o ochronę środowiska morskiego i jego zasobów, również pod dnem mórz, o bezpieczeństwo uprawy morza itd. itp.

² Zob. pr. zb. pod red. A. Klatkowskiego, *Encyklopedia prawa międzynarodowego i stosunków międzynarodowych*, Warszawa 1976, s. 170 - 171, oraz 168 - 169.

³ Por. w tym zakresie J. Łopuski, J. Symonides, *Międzynarodowe organizacje morskie*, Gdańsk 1978, s. 291.

Praktyka handlu i innych dziedzin międzynarodowego obrotu gospodarczego potrzebuje takiego dzieła dla swej codziennej pracy i działalności. Wpływ na tę potrzebę mają też ruchy integrujące gospodarkę oddzielnych państw. Być może iż wyłoni się z tych potrzeb wspólne prawo, jednolite w swym tekście i interpretacji. Dobrze, że na razie mamy dzieło prof. J. Gilasa, bardzo potrzebne, na wysokim standardzie naukowym.

Jan T. Hołowiński

Bogusław Banaszak, *Prawo konstytucyjne*, Wydawnictwo C. H. Beck, Warszawa 1999, ss. 631.

Bogusław Banaszak jest doświadczonym Autorem, także w dziedzinie opracowania podręczników prawa konstytucyjnego. Wprawdzie recenzowana książka stanowi pierwszy samodzielny podręcznik Autora, to jednak publikowane wcześniej wspólnie z Arturem Preisnerem *Prawo konstytucyjne* jest niewątpliwie pierwowzorem Beckowskiego wydania. To doświadczenie Banaszaka jest w książce widoczne. Podręcznika o takiej koncepcji merytorycznej jak recenzowany, nie można bowiem napisać bez uprzedniego przygotowania uzyskanego dzięki wcześniejszym publikacjom o podobnym charakterze. Warto także zwrócić uwagę, że poziom publikacji podręczników to nie tylko wysiłek indywidualny i wynik takich właśnie doświadczeń, ale również efekt doświadczeń pisarskich całego środowiska naukowego danej dyscypliny.

Mając zatem powyższe na względzie, interesująco powinna przedstawiać się koncepcja opracowania B. Banaszaka. Praca ta jest obszerna co do zakresu treści i merytorycznej refleksji. Wniosek taki można wysnuć już na podstawie lektury spisu treści i przeglądu treści, aczkolwiek w odniesieniu do drugiej kwestii w bardzo ograniczonym zakresie. Przegląd treści właściwie bardzo niewiele wnosi, zwłaszcza dla czytelnika obeznanego z tematyką. Może być natomiast w większym stopniu pomocny dla osób, które po raz pierwszy przystępują do nauki prawa konstytucyjnego.

Podręcznik B. Banaszaka ma bardzo specyficzny układ treści. Zgodnie z przyjętym tytułem pracy nie jest ona ograniczona do polskiego ustroju, ale obejmuje znacznie szerszy zakres. Nie składa się jednak, jak można byłoby przypuszczać, generalnie rzecz ujmując z dwóch części: teoretycznej zawierającej treści z dziedziny teorii prawa konstytucyjnego i drugiej, obejmującej charakterystykę ustroju Polski. Można raczej stwierdzić istnienie dwóch warstw analizy, bowiem Autor nie przyjął ścisłego rozdziału omawianych zagadnień na teoretyczno-prawne i dotyczące ustroju Polski. Mamy więc do czynienia z próbą łącznej charakterystyki tych zagadnień. Pytanie tylko, czy ta metoda w każdym przypadku się sprawdza. I tu chyba można mieć pewne wątpliwości. Nie jest bowiem łatwo zachować równowagę w zakresie omawianych kwestii.

Metoda zastosowana przez Autora jest interesująca, bowiem pozwala uniknąć schematyzmu w układzie treści. Może jednak powodować pewne utrudnienia dotyczące odnalezienia poszukiwanych zagadnień. Myślę jednak, że generalnie takie właśnie podejście do układu treści, jakie zostało w książce zastosowane, jest korzystne.

W moim przekonaniu pojawia się natomiast możliwość podjęcia polemiki w odniesieniu do rozdzielenia analizy poświęconej prawom i wolnościom jednostki. Kwestia ta nie wynika jednak wyłącznie z przyjętego układu pracy, ale jest raczej związana z koncepcją Autora odnośnie merytorycznego przyporządkowania różnych rodzajów praw człowieka. Banaszak przeprowadził bowiem zabieg właśnie przyporządkowania praw socjalnych ustrojowi społeczno-gospodarczemu łącznie te zagadnienia analizując. I w tym miejscu pojawiają się moje wątpliwości. Powstaje bowiem pytanie, czy rzeczywiście merytorycznie takie działanie jest trafne. Myślę, że warto rozstrzygnięcie przeprowadzić na dwóch płaszczyznach analizy. Przede wszystkim trzeba zwrócić uwagę na dyskusyjność połączenia ustroju gospodarczego i społecznego oraz tworzenie zbiorczego ujęcia w formie ustroju społeczno-gospodarczego. Na pewno istnieją powiązania między gospodarką i statusem społecznym człowieka, i nie ma sensu ich negować. Nie stanowi to jednak moim zdaniem, dostatecznego uzasadnienia uznania istnienia odrębnego bytu o społeczno-gospodarczym